PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | CZWARTEK 23 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU | NR. 292 (867)

Reorganizacja rządu we Francji

Komuniści i socjaliści otrzymali większość głosów w wyborach samorządowych

Komentarze prasy anglosaskiej

PARYŻ (obsł. wł.) Na posiedzeniu gabinetu francuskiego, które odbyło się wczoraj po południu; wszyscy ministrowie **złożyli dymisję na ręce premiera Ramadier.** Radiostacja paryska zaznacza, iż **dymisja ministrów ma na celu „umożliwienie Ramadierowi stworzenie nowego rządu, mniej licznego, lecz bardziej sprawnego w swym działaniu, czego wymaga sytuacja chwili“.**

Podając powyższą wiadomość BBC komunikuje, że biuro premiera Ramadiera wydało komunikat, w którym jest powiedziane, iż **sam premier nie zrezygnował ze swego stanowiska, lecz utworzy nowy rząd jeszcze przed zwołaniem Zgromadzenia Narodowego.**

PARYŻ PAP. — Parlament francuski został zwołany na pierwsze powakacyjne posiedzenie na dzień 28 października. W kołach rządowych podkreśla się, iż obecna szczególnie trudna sytuacja w jakiej znajduje się Francja, wymaga możliwie jak najszybszych postanowień ze strony parlamentu.

*

PARYŻ (Obsł. wł.) Prasa paryska snuje rozważania na temat wpływu wyników niedzielnych wyborów na życie polityczne Francji. „Humanite“ podkreśla, że **komuniści i socjaliści razem zdobyli absolutną większość głosów i że sukces gen. de Gaulle'a rozpatrzony w świetle cyfr porównawczych wykazuje jednak spadek jego wpływów od czasu zeszłorocznych referendów.**

„Franc Tireur“ w artykule Marrel Fourrier ostrzega, że **„republika stoi w obliczu nowego zamachu“. Ci, którzy będą podtrzymywać podział w obozie republikańskim** — kontynuuje dziennik — **upierać się będą przy wykluczeniu partii komunistycznej z rządu w tak krytycznym momencie — staną się pomocnikami cezaryzmu.**

Oficjalny organ SFIO nie daje odpowiedzi na ten apel do zjednoczenia. Robert Verdier atakuje wprawdzie RPF na łamach tego pisma, ale nie powstrzymuje się również od nieprzyjaznych uwag pod adresem partii komunistycznej.

Konserwatywny „Daily Telegraph“ pisze: **„Komuniści byli i pozostają nadal najlepiej zorganizowaną i najbardziej skonsolidowaną partią francuską.“**

*

NEW YORK (Obsł. wł.) Podobnie jak prasa brytyjska, także i dwa czołowe dzienniki amerykańskie „New York Herald“ i „New York Times“ zwracają uwagę, że pomimo sukcesu de Gaulle'a **komuniści francuscy nie wyszli bynajmniej z wyborów osłabieni.**

PARYŻ PAP. Komentując decyzję rządu zwołania sesji partlamentu na dzień **28 października**, minister do spraw byłych wojskowych Francois Mitterand stwierdził, iż **podyktowana została ona raczej powagą zagadnień gospodarczych i społecznych, w obliczu których znajduje się Francja, niż sytuacją polityczną**, wytworzoną przez wyniki wyborów samorządowych. Na czoło tych zagadnień wysuwa się **żądanie Generalnej Konfederacji Pracy ogólnej podwyżki płac oraz sprawa importu, które mogą być rozwiązane — zdaniem Mitteranda — jedynie w parlamencie.**

NOWY JORK PAP. Rzecznik ambasady francuskiej w Waszyngtonie podał do wiadomości, że **Francja w ciągu ostatnich trzech lat sprzedała złoto wartości półtora miliarda dolarów.** Obecne jej rezerwy wynoszą zaledwie 45 milionów dolarów. Ponadto pewną, znacznie mniejszą ilość złota, posiada francuski fundusz stabilizacyjny.

Rzecznik dodał, że od 1 lipca br. Francja sprzedała złota wartości 250 milionów dolarów, przeważnie Stanom Zjednoczonym.

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA PAP. W dniu 22 bm. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej posiedzenie Rady Państwa, na którym zatwierdzono szereg rządowych projektów dekretów. Ponadto Rada Państwa ustaliła zasady wypłacania uposażeń i diet za pracę w radach narodowych oraz rozpatrzyła wnioski wojewódzkich rad narodowych w sprawach gospodarczych i podatkowych.

Sesja jesienna Sejmu zwołana na 29. X. 1947 r.

WARSZAWA PAP. — Marszałek Sejmu Ustawodawczego otrzymał w dniu 21 października br. następujące zarządzenie:

„Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 października 1947 roku w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną 1947 roku.

Na podstawie art. 7 ust. 2 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 roku o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej — zwołuję Sejm Ustawodawczy na zwyczajną sesję jesienną w dniu 29 października 1947 roku.

(—) Prezydent Rzeczypospolitej
Bolesław Bierut
(—) Prezes Rady Ministrów
Józef Cyrankiewicz.

Rząd wolnej Grecji

utworzony zostanie wkrótce na wyzwolonych obszarach kraju. Uroczysta promocja oficerów armii demokratycznej

RZYM PAP. — Jak wynika z wiadomości, pochodzących od oficjalnych władz greckich, *działalność armii demokratycznej wciąż przybiera na sile. Szczególne zaniepokojenie wywołało zajęcie przez armię demokratyczną miasta Mecovo.* Minister wojny Stratos wysłał tam silne oddziały zmotoryzowane i lotnictwo. Zwrócono też uwagę na koncentrację *wojsk powstańczych na Peloponezie i w Rumelii.* W okręgu Jasa w Tessalii do powstańców przyłączyło się wiele młodzieży. W całym kraju zanotowano liczne wypadki wysadzania w powietrze mostów i linii kolejowych.

RZYM PAP. — Grecka radiostacja powstańcza doniosła z terytorium Grecji, że na *obszarach wyzwolonych odbyła się ostatnio uroczysta promocja pierwszych 150 nowych oficerów — absolwentów demokratycznej szkoły oficerskiej.* Na uroczystości tej byli obecni przedstawiciele sztabu generalnego greckiej armii demokratycznej. Absolwenci szkoły, rekrutujący się spośród robotników i chłopów, przeszli już chrzest bojowy w walkach z wojskami rządowymi.

RZYM PAP. — Rozgłośnia demokratycznej armii greckiej donosi, że gen. Markos w mowie, wygłoszonej z okazji udzielenia pierwszego stopnia oficerskiego absolwentom szkoły wojskowej przy kwaterze głównej, oświadczył, *że wewnętrzna i zagraniczna sytuacja Grecji dojrzała do decyzji o utworzeniu demokratycznego rządu na wyzwolonych obszarach.*

Ruch demokratyczny w Grecji zdobył sympatię wszystkich sił demokratycznych świata, a naród grecki przekonał się, że *jedynie zdecydowana walka przywróci mu niepodległość. Do tego stanu rzeczy nie mało przyczyniła się armia demokratyczna, która stale paraliżowała plany wroga.*

Min. Modzelewski w Paryżu

PARYŻ PAP. — W dniu wczorajszym przybył samolotem do Paryża w drodze powrotnej z sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ do Polski, minister **spraw** zagranicznych Zygmunt Modzelewski.

Rozliczenia polsko-radzieckie

za przewóz kolejowy w 1946 roku

MOSKWA PAP. — W radzieckim ministerstwie komunikacji odbyło się podpisanie protokółu, dotyczącego rozliczenia wzajemnych należności pomiędzy kolejami polskimi i radzieckimi za rok 1946. Na podstawie tego protokółu, **koleje polskie otrzymały z tytułu rozliczeń ponad 10 milionów dolarów.** Równocześnie uzgodniono zmiany i uzupełnienia do kolejowej umowy granicznej, oraz do taryfy towarowej i osobowej. Dokumenty zostały podpisane przez radzieckiego wiceministra komunikacji — Bieszczewa, oraz przez przewodniczącego delegacji polskiej — dyr. Wyszkowskiego.

Górnicy chilijscy okupują kopalnie

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Santiago (Chile), że tamtejszy rząd podjął próbę zlikwidowania strajku trwającego od szeregu dni przy pomocy oddziałów wojskowych. Żołnierze, którzy z polecenia władz rządowych mieli przejąć kontrolę nad kopalniami, **nie zostali dopuszczeni do nich i musieli się wycofać po energicznej kontrakcji strajkujących górników. Ze strony rządu** postawiono górnikom 18-godzinne ultimatum wycofania się z kopalń, oświadczając, że w przeciwnym razie zostaną zastosowane **„nadzwyczajne środki“.**

Saragat brał pieniądze od protektorów z USA

RZYM PAP. — W dzienniku „Unita“ opublikowany został list, w którym jeden z najbliższych współpracowników Saragata, przywódcy dyssydenckiej grupy socjalistycznej we Włoszech informuje o przebiegu pertraktacji z kołami amerykańskimi *w sprawie finansowania jego grupy.*

Cholera szaleje w Egipcie

Liczba ofiar epidemii rośnie

LONDYN PAP. Agencja Reutera donosi z Kairu, iż według opublikowanego przez egipskie ministerstwo zdrowia komunikatu, **w ciągu ostatnich 24 godzin zanotowano 561 śmiertelnych wypadków cholery.** Stwierdzono ponadto 1.022 nowych wypadków zachorowania na cholerę.

Reakcyjne posunięcie rządu brazylijskiego

MOSKWA PAP. W dniu 20 października poseł Brazylii w Moskwie przekazał radzieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę, w której zapowiedziano zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Brazylią a ZSRR.

W związku z powyższym agencja TASS opublikowała komunikat, stwierdzający, że rząd Brazylii przez 27 lat zachowywał wobec ZSRR wrogą postawę i dopiero pod koniec wojny z Hitlerem zwrócił się do Moskwy z prośbą o nawiązanie stosunków.

Obecny krok rządu brazylijskiego w kołach demokratycznych całego świata uważany jest za posunięcie reakcyjne i antydemokratyczne.

Rokowania w sprawie Grenlandii

Naród duński żąda natychmiastowej ewakuacji wojsk USA z wyspy

WASZYNGTON PAP. — Duński minister spraw zagranicznych Rasmussen oświadczył, po złożeniu wizyty prezydentowi Trumanowi, iż *sprawa Grenlandii nie została poruszona w przeprowadzonej z prezydentem rozmowie.* — Rasmussen oświadczył, iż będzie mógł udzielić wszelkich informacji w sprawie Grenlandii dopiero po odbyciu konferencji z Marshallem.

Podkreślił on jednakowoż, że *życzeniem narodu duńskiego jest ostateczne uregulowanie zagadnienia Grenlandii w oparciu o układ zawarty ze Stanami Zjednoczonymi w roku 1941.* Minister dodał, iż *porozumienie to przewidywało m. in., że wojska amerykańskie opuszczą Grenlandię w 6 miesięcy po zakończeniu działań wojennych w Europie.*

Anna Luiza Strong

W Chinach Północnych

Od pustyń Mongolii do brzegów morza od granicy radzieckiej do ujścia rzeki Yang-Tse —ciągną si ęnowe Chiny. Powstały one z wojny, którą naród chiński prowadził przeciwko Japonii i objęły prowincje północne Chin i Mandżurię. Są to surowe, biedne, lecz krzepkie i twarde Chiny robotników i chłopów, kie rowana przez komunistów chińskich. Rewolucja demokratyczna w nowych formach.

Zaledwie w kilku miejscach ziemie nowych Chin przecinaja wąskie pasy terenu wzdłuż linii kolejowych zajęte przez wojska Kuo-min-tangu. Czang-kai-szek nie zdołał jednak uruchomić ani jednej linii kolejowej, któraby przecinała to terytorium z północy na południe. Możecie podróżować w tych rejonach w ciągu wielu tygodni i nie spotkać żołnierzy Kuomintangu.

W ciagu tylko jednego zeszłego roku ziemię otrzymało tu naskutek przeprowadzonej reformy rolnej ponad 60 milionów chłopów. 140 milionów ludności podlega wybranemu przez siebie rządowi. Do 4 milionów ludzi bie rze udział w walce w obronie swych praw i zdobyczy demokratycznych.

Na tych terenach rządy siedmiu wielkich prowincji prowadzą jednakową politykę demo kratyczną. Każdy z tych rządów ma swe wojsko i korpus oficerski, wszystkie jednak formacje wojskowe podlegają jednemu sztabowi generalnemu. Komuniści celowo powstrzymywali się od stworzenia **jednego** rządu dla tych wszystkich rejonów, gdyż mają na celu nie rozbicie Chin na dwie części i nie przeciwstawienie nowego rządu — istniejącemu już rządowi centralnemu, lecz stworzenie w perspektywie demokratycznego rządu koalicyjnego w zjednoczonych Chinach. Dlatego też każda prowincja posiada własną stolicę, wszystkie te stolice jednak uważają siebie tylko za cząstkę przyszłych Chin demokratycznych, które z czasem zjednoczą Północ i Południe kraju.

Kraj, którego nikt nie ujarzmi

Nikt nie zdołał ujarzmić tych nowych Chin demokratycznych. Nie potrafiła dokonać tego Japonia. Wyzwolone reformy jedna po drugiej wyrastały z walki przeciwko Japończykom. Nie może uczynić tego i Czang-kai-szek, który w ciągu dwudziestu lat próżno usiłuje zniszczyć komunistów stale ponosząc porażki i klęski. W ciągu ubiegłego roku wojska Kuomin-tangu przy pomocy samolotów amerykańskich, czołgów i najnowszej broni wtargnęły daleko wgłąb Chin demokratycznych zająwszy prawie połowę stolic prowincjonalnych, nigdzie jednak nie zdołały poddać swej kontroli reformy rolnicze. W tym samym czasie armie narodowo-wyzwoleńcze zabiły i wzięły do niewoli 150 generałów Kuomintangu, oraz ponad milion żołnierzy. Armie Kuomintangu krwawiły w ciągłych walkach nękających. Niedawno komuniści przeszli do ogólnego przeciwnatarcia i dostali się na tyły Kuomintangu.

Jak powstały te nowe Chiny?

Rejony kierowane przez komunistów wyrosły z walki przeciwko Japończykom. Jest w tym ironia historii, gdyż Japończycy stale twierdzili, że przyszli tu poto, aby „uratować Chiny od komunistów".

Gdy rozpoczęła się wojna z Japonią, komuniści chińscy kontrolowali zaledwie 82.000 km kw. ziemi nieurodzajnej na północnym zachodzie, w sąsiedztwie pustyń mongolskich. Półtora miliona ludzi zamieszkiwało te ziemie. Po skończonej wojnie posiadali terytoria o powierzchni 2,5 miliona km kw. w najurodzajniejszych rejonach Chin. 140 milionów ludności skupiło się dookoła komunistów.

W ten sposób ziemie rejonów wyzwolonych zwiększyły się dwudziestokrotnie, ludność zaś je zamieszkująca prawie stokrotnie. Osiągnięto to naskutek reorganizowania sił oporu całego narodu przeciwko agresji japońskiej.

Ruch oporu przeciw Japonii

Przytoczymy jeden tylko przykład. W roku 1938 komisarz polityczny Li-Ching-Tu wysłany został na czele oddziału liczącego 800 uzbrojonych ludzi do Południowego Hu-Pei, by zorganizować opór przeciwko okupantom w rejonie liczącym 20 milionów mieszkańców. W ciągu roku siły zbrojne tego komisarza wzrosły do 20.000 żołnierzy, z 30 rejonów wypędzono starostów agentów japońskiego okupanta, narzuconych miejscowej ludności i stworzono chińskie samorządy rejonowe wy brane przez związki chłopskie.

W jaki sposób udało się Li-Ching-Tu uzyskać tak znaczne poparcie? Po przybyciu do prowincji południowego Hu-Pei — zastał tam formacje nieprzyjacielskie czterech rodzajów: Japończyków, — opłacanych przez nich agentów — zdrajców narodu chińskiego kolaboracjonistów, resztki rozgromionych wojsk Kuomintangu i zwykłych bandytów.

Ale był w Hu-Pei jeszcze jeden rodzaj sił zbrojnych: mnóstwo drobnych oddziałów chłopskich, powstałych żywiołowo dla obrony wsi.

Komisarz Li-Ching-Tu posłał swych pełnomocników do wszystkich oddziałów, nie będących w czynnej służbie u Japończyków i wezwał je do zjednoczenia się pod hasłami: „Jednoczcie się w walce przeciwko okupantowi"!, „stwórzcie dla ludu pracującego na roli znośne warunki życia"!

— Jeśli wyrażono zgodę na realizację naszych haseł, wtedy dokonywaliśmy wzajemnej wymiany pełnomocników, szkoliliśmy tych ludzi, którzy stanowili następnie naszą siłę zbrojną — powiedział mi później komisarz Li. Jeżeli natomiast odrzucali nasze hasła i przechodzili na stronę marionetek japońskich, walczyliśmy z nimi i rozbrajaliśmy ich. Robiliśmy to przy poparciu chłopów.

Wysepki „oporu ludowego" stworzono na zapleczu japońskim na wszystkich terenach Chin Północnych i Centralnych. Powstały prze de wszystkim w rejonach oddalonych od kolei dokąd trudno okupantom było dotrzeć.

Stworzono tam ruchome, wędrowne władze rejonowe, które w razie przybycia Japończyków posuwały się od wsi do wsi. Japończycy nigdy nie posiadali tyle wojska, by obsadzić nim całe Chiny.

Te „bazy antyjapońskie" nękały Japończyków swymi nalotami partyzanckimi i wypędziły ich w końcu pod osłonę murów wielkich miast. Czang-kai-szek już nawet w okresie wojny przeciwko Japonii sprzeciwiał się wzro stowi i odbudowie tych wyzwolonych rejonów, kierowanych przez komunistów.

Zdrada Czang-Kai-Szeka

Rozkazał komunistom zredukować siły zbrojne, otoczył je pierścieniem i nawet napadł na nie. Ponad 50 generałów kuomintangskich stało się marionetkami japońskimi i wszczęło walkę z komunistami za japońskie pieniądze i przy pomocy japońskiej broni. Po skończonej wojnie z Japonią ci agenci japońscy „wyspowiadali się ze swoich grzechów" i Czang-kai-szek znów przyjął ich na służbę, wyznaczając jako swych przedstawicieli w Chinach Północnych do chwili przybycia wojsk regularnych. Czang-kai-szek wydał rozkaz do Japończyków, by nie poddawali się do niewoli żadnym „siłom nieregularnym" i sami tworzyli garnizony w Północnych Chinach do czasu przybycia wojsk rządu centralnego. Tymczasem zaś Amerykanie posyłali samoloty i okręty, by pomóc wojskom Kuo-min-tangu w szybkim posuwaniu się na północ.

W przeciągu całego roku po kapitulacji Japonii patrioci i demokraci chińscy zarówno w Północnych jak i Południowych Chinach dążyli do stworzenia koalicyjnego rządu demokratycznego, któryby położył kres wojnie domowej.

W tym okresie komuniści wyrażali zgodę na uznanie prezydentury Czang-kai-szeka. Żądali jedynie by Czang-kai-szek zezwolił na zalegalizownaie partii komunistycznej, zwolnił więźniów politycz. i nadał prowincjom prawo wyboru swych własnych rządów. Czang-kai-szek natomiast dążył nie tylko do prezyden tury, lecz i do dyktatury i wyznaczył swych generałów na stanowiska gubernatorów prowincji północnych i usiłował przy użyciu siły skończyć z komunistami. Ci jednak stawiają opór tym zakusom. W czerwcu 1946 roku rozpoczęła się wojna domowa, która trwa już przeszło rok i ciągle się rozszerza.

Komuniści przeciw zdrajcom

Komuniści chińscy mają jednak własną strategię wypracowaną w ciągu 20 lat poprzedniej wojny i w okresie wojny z Japonią. Uznali oni przewagę wojsk Kuomintangu w dziedzinie uzbrojenia i nawet nie próbowali zachować w swym ręku miast zaatakowanych przez oddziały Czang-kai-szeka. Odrazu miasta te ewakuowali, przenosząc swe organa rządowe pod osłonę wzgórz. Nawet miasto Yan-an zostało w ten sposób ewakuowane. Wojska Czang-kai-szeka weszły do prawie zupełnie opuszczonego przez mieszkańców miasta.

W tym samym czasie, gdy Czang-kai-szek rzucił swe siły zbrojne na zdobycie miast, znajdujących się pod władzą komunistów, ci ostatni uważali za swe główne zadanie rozbicie wojsk Czang-kai-szeka. W tym celu prze puszczali je daleko wgłąb swych rejonów, że by tym łatwiej następnie okrążyć. Po okrążeniu oddziałów kuomintangskich przystępowali do niszczenia siły żywej, zdobywali broń, amunicję i brali do niewoli żołnierzy wroga.

Początkowo stosowano ten manewr wobec małych oddziałów, później jednak rozbijano w ten sposób całe dywizje. Do końca pierwszego roku wojny komuniści położyli trupem lub wzięli do niewoli ponad milion żołnierzy kuomintańgskich.

Komuniści umieją „nawracać na swą wiarę" tych żołnierzy - jeńców. Z szeregowcami prowadzi się przyjazne gawędy, wiece propagandowe, na których jeńcy opowiadają o swych bolączkach i biedach.

Prawie wszyscy ci jeńcy są z zawodu robotnikami rolnymi i chłopami — drobnymi dzierżawcami, gdyż ludzie zamożniejsi przy pomocy łapówek wymigują się od mobilizacji do szeregów armii Czang-Kai-Szeka.

Po 1 — 2 tygodniach pobytu jeńca w niewoli komuniści mówią do jeńców: „Jeśli chcesz iść do domu, damy ci pieniędzy na drogę. Jeżeli chcesz tu pozostać — przystąp do nas. Nie potrzeba nam takiego ciężaru, jakim są jeńcy."

Generałowie armii narodowo - wyzwoleńczej powiadali mi, że ci jeńcy stają się doskonałymi żołnierzami: „Mają oni znacznie większe doświadczenie w obchodzeniu się z najnowszym uzbrojeniem, aniżeli nasi chłopcy. Są bardzo oddani, wierni naszej sprawie, gdyż sami cierpieli znacznie dotkliwiej pod jarzmem obszarników i dyktatorów wojskowych, niż chłopi naszych rejonów".

„Gdzie jeszcze na przestrzeni dziejów świata — powiedział mi w styczniu roku 1946-go w m. Yan-An zastępca naczelnego dowódcy armii narodowo - wyzwoleńczej Pen-Te-Huai, — znajdzie pani armię, która otrzymuje swe rezerwy ludzkie, sprzęt, uzbrojenie i amunicję od nieprzyjaciela i w ten sposób rośnie stale w ciągu dwudziestu lat?"

Pen-Te-Huai przepowiedział wtedy, że ciągłe i nieprzerwane nękanie sił zbrojnych Czang Kai-Szeka umożliwi komunistom przejście do natarcia strategicznego być może w końcu sierpnia lub na początku września 1947 roku. Ta przepowiednia ściśle się sprawdziła.

Mimo ogromnego znaczenia obecnej ofensywy, nie można oczekiwać w najbliższym czasie ostatecznego zwycięstwa. Komuniści przygotowują się do długotrwałej wojny, gdyż Czang-Kai-Szek otrzymuje pomoc i poparcie nie tylko od feudalnych elementów Chin, lecz również od państw obcych, szczególnie od kół imperialistów Stanów Zjednoczonych.

Komuniści nie posiadają znacznych zapasów broni, jakimi dysponują wojska Kuomintangu. Mają za to znacznie zdrowszą gospodarkę wyzwoloną spod kontroli obszarników i wolną od ciężkiego balastu drogo kosztującego i sprzedajnego aparatu państwowego.

Gospodarka Chin Kuomintangu upada pod ciężarem wojny. W okręgach wyzwolonych ciężar wojny nie jest tak dotkliwy, co więcej, poziom życiowy najbiedniejszej części chłopstwa podnosi się tam w wyniku zniesienia wszelkich form renty gruntowej. Dlatego też komuniści nie wątpią ani na chwilę, w swe ostateczne zwycięstwo, nawet w tym wypadku, gdyby koła imperialistyczne Stanów Zjednoczonych wielokrotnie zwiększyły swą pomoc okazywaną Kuomintangowi.

Nowa demokracja chińska

Nie można w bardzo krótkim czasie dokonać do końca rewolucji demokratycznej w tak wielkim i skomplikowanym kraju, jakim są Chiny, tymbardziej że trzeba równocześnie stawić czoło naciskowi imperialistów obcych. Komuniści chińscy mają jednak wypracowany jasny plan, prowadzący do tego celu, i plan ten konsekwentnie realizują. Dali chłopom ziemię, o którą warto walczyć, wypracowali strategię stopniowego pochłaniania wrogiej armii. Stworzyli oszczędny, częściowo samowystarczalny rząd, prowadzący wojnę w warunkach ściśle zrównoważonego budżetu, w tym samym czasie, gdy Czang-Kai-Szek odnosi bankructwo pomimo amerykańskich miliardów.

Nowe Chiny przebijają drogę dla wszystkich narodów kolonialnych południowo-wschodniej Azji, gdyż jest to nowa naprawdę *narodowa* demokracja powoli, lecz bezustannie rosnąca w zwycięskich walkach z rodzimym feudalizmem i obcym imperializmem.

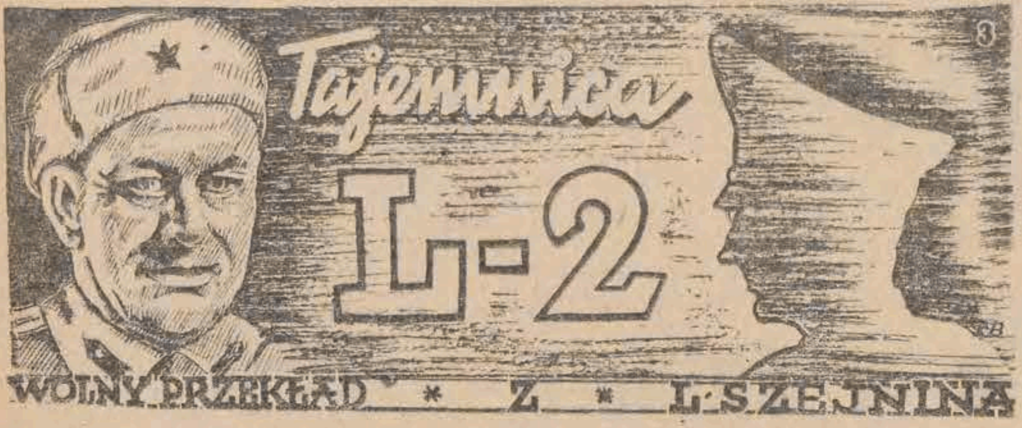
Wygrane
w codziennym konkursie „Głosu"

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86, — rozlosowana została kolejna premia naszego konkursu codziennego z dnia 20.10 47 r.

WIECZNE PIÓRO

wygrała ob. Cecylia Poszepczyńska zam. Pomorska 92 pracownica PZPB Nr 8 (dawniej Biederman).

Ob. Poszepczyńska proszona jest o przybycie do naszej redakcji w godz. od 16 do 18.



— Naprawdę niepotrzebnie pani się niepokoi — mówiła z całym przekonaniem — przecież poczta w czasie wojny zawsze kuleje. Zresztą, pani mąż ma tylu przyjaciół, że napewno daliby pani znać, gdyby naprawdę zdarzyło się coś złego. Nigdy nie trzeba zbytnio się przejmować, kiedy nie ma żadnych podstaw do niepokoju. Nie należy się martwić na kredyt.

— Och, nie, czuję, coś wyczuwam, kochana pani — ze smutkiem w głosie odpowiedziała starsza kobieta. — Mam złe przeczucie, a ono mnie, niestety, nigdy nie myli. Zdaje mi się, że już nigdy nie zobaczę mego starego. Tak go prosiłam, tak go namawiałam, aby jechał ze mną. Nie zgodził się. Ja, mówi, — za stary jestem, aby wyjeżdżać z rodzinnego miasta. Czterdzieści lat już pracuję w Politechnice i żadna wojna mnie stąd nie wypędzi. Nikt nie powie i nie będzie mógł powiedzieć, że stary Zubow uciekł z rodzinnego Leningradu.

Właśnie te słowa wypowiedziane przez zdenerwowaną staruszkę, dość głośno, doleciały szczególnie jasno i wyraźnie do Leontiewa. Na samo brzmienie nazwiska Zubowa odwrócił się w kierunku rozmawiających kobiet. Przecież to było dobrze mu znane z czasów studenckich nazwisko jednego z najznakomitszych i najmilszych dla niego profesorów. Sergiusz Płatonowicz Zubow bardzo lubił młodego Leontiewa. Inżynier nie mógł nie zainteresować się bliżej tą rozmową, prowadzoną przez nieznane mu pasażerki.

— Stokrotnie przepraszam — rzekł, zbliżając się do kobiet. — ale usłyszałem zupełnie przypadkowo dobrze mi znane nazwisko. Wybaczy pani za nietakt, lecz chciałbym zapytać. Czy pani wymieniła nazwisko profesora Zubowa? Sergiusza Płatonowicza Zubowa, który wykłada na Politechnice Leningradzkiej? Znam go doskonale.

Staruszka z nieukrywanym zdziwieniem popatrzała na nieco zmieszanego i onieśmielonego własną odwagą Leontiewa i rzekła uprzejmie:

— Profesor Zubow — to mój mąż. A skąd pan go właściwie zna?

— Skąd go znam? — odpowiedział Leontiew z ożywieniem. — A no przez kilka ładnych lat studiowałem na politechnice i to właśnie pod kierunkiem Sergiusza Płatonowicza. Był niezwykle dla mnie uprzejmy i miły, a ja go po prostu uwielbiałem. Był nie tyle dla mnie profesorem ile starszym kolegą i prawdziwym przyjacielem. Później nawet zostałem jego asystentem. Jest mi niezwykle miło poznać żonę mego starego profesora. Pani pozwoli — jestem Leontiew.

— Jakto? Borys Leontiew? — z wielkim wprost przejęciem wykrzyknęła staruszka. — Borińka Leontiew? Ależ, kochany panie, pan wybaczy chyba, że pozwoliłam sobie nazwać pana tym zdrobniałym imieniem. Ależ znam pana doskonale, aczkolwiek nie osobiście. Mój stary tyle opowiadał mi dobrego o panu. — Wszak pan należał do najzdolniejszych jego studentów! Niesłychanie się cieszę, że los tak zrządził, iż pana wreszcie poznałam... Tyle dobrego i ciekawego o panu słyszałam. Borińka Leontiew, to jeden z najukochańszych pupilków mego męża. — zwróciła się raptem Zubowa do swojej rozmówczyni.

Chcąc niechcąc, inżynier został wciągnięty przez rozmowną staruszkę do towarzystwa. Zubowa, po wymienieniu jeszcze kilku słów na temat minionych czasów, przedstawiła inżyniera swojej przyjaciółce.

— Pani droga pozwoli przedstawić sobie inżyniera Leontiewa. Zresztą pani chyba słyszała, że sama go przed sekundą dopiero poznałam i to tak przypadkowo. Ale mnie się wydaje, że znamy się już od wielu lat.

— Borińka Leontiew — to najmilsze wspomnienie mego męża z dawnych czasów.

Nazwisko nowej znajomej nic nie powiedziało inżynierowi. Nazywała się — Osienina i była, jak zresztą powiedziała Zubowa, podobno żoną lekarza. Była bardzo miłą i odrazu nawiązała rozmowę z Leontiewem, uspakajając wspólnie z nim staruszkę co do jej złych przeczuć w odniesieniu do męża.

— Niech pani sama powie — mówiła Osienina, — przecież to doprawdy nonsens myśleć, że profesorowi mogło się coś złego przytrafić. Dawno by już pani była powiadomiona, gdyby stało mu się naprawdę coś niedobrego.

— Prawda inżynierze?

(D. c. n.)

Czechosłowacja już przekracza poziom sprzed wojny

Poważne osiągnięcia 2-letniego planu gospodarczego

W czasie pobytu wycieczki czechosłowackich rolników na terenie naszego kraju, przedstawiciel Robotniczej Agencji Prasowej przeprowadził z nimi szereg rozmów o sytuacji gospodarczej bratniej republiki nadwełtawskiej i realizacji przez nią dwuletniego planu gospodarczego.

Czechosłowacja w roku bież. znalazła się w szczególnie trudnym położeniu na skutek klęski suszy, która spowodowała straty, obliczone na 15 miliadrów koron. Pomimo tego, dzięki ofiarności całego społeczeństwa, a przede wszystkim klasy robotniczej, realizacja planu dwuletniego gospodarczego dobiega końca w przewidzianym terminie i zakresie. Już w pierwszych dziewięciu miesiącach realizacji planu dwuletniego Czechosłowacja zbliżyła się do głównego celu, jakim była odbudowa gospodarki czechosłowackiej i podniesienie jej do poziomu przedwojennego. Wydajność przemysłu w chwili obecnej wynosi od 95 do 100 proc. stanu z roku 1937, który był w historii Czechosłowacji najlepszym rokiem gospodarczym w okresie międzywojennym. Ilość robotników i pracowników zatrudnionych w przemyśle wynosi 98 proc. stanu zatrudnienia z tego roku. Wydajność robotników również osiągnęła już stan przedwojenny.

Ogólny poziom stopy życiowej, pomimo braków w niektórych dziedzinach życia jest już dziś wyższy w Czechosłowacji, niż przed wojną. Spożycie podstawowych produktów żywnościowych jak np. chleba, masła, mięsa, cukru, piwa wzrosło. Istniejące jeszcze braki wynikają przede wszystkim z faktu, że nie ma obecnie w Czechosłowacji bezrobocia, że ogół pracujących zarabia teraz znacznie lepiej, niż przed wojną i nabywa wskutek tego więcej towarów.

Gdyby nie klęska suszy, poziom życia poszczególnych obywateli w Czechosłowacji już w tym roku przekroczyłby przeciętny poziom przedwojennej stopy życiowej średnio zarabiającego obywatela.

Czechosłowacja nie zrezygnowała pomimo dotkliwej klęski suszy, z całkowitej i pełnej realizacji swego planu gospodarczego. Już dziś, wobec tego, że wykonanie planu dwuletniego nie ulega najmniejszej wątpliwości, rząd czechosłowacki przystępuje do opracowania pierwszej czechosłowackiej pięciolatki. Plan pięcioletni będzie miał za zadanie przebudowę strukturalną gospodarki czechosłowackiej.

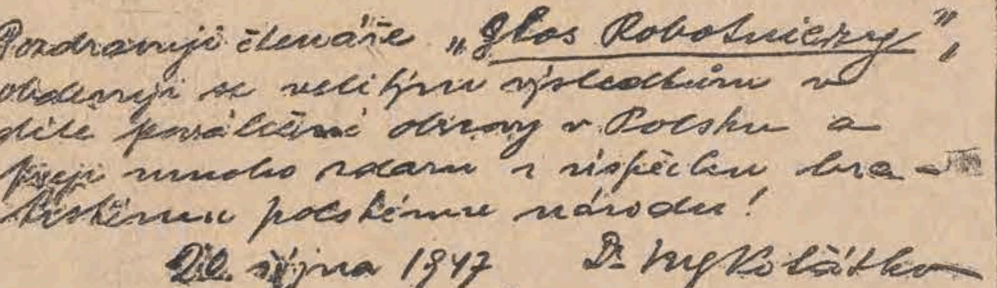
Traktor ze zniszczonego czołgu niemieckiego

Mieszkaniec wsi Dąbie pow. Krosno n/Odrą Stanisław Skóra zbudował ze zniszczonego czołgu niemieckiego, własnym pomysłem i własną pracą, traktor, posiadający dwie skrzynki biegów.

Traktor pozwala na powolniejszą pracę w polu i na szybką jazdę na drogach i szosach. Wszystkie konieczne części wykonał Skóra we własnym, prymitywnym warsztacie.

„Tempo waszej odbudowy wywołuje zachwyt"

Wywiad nasz z wiceministrem rolnictwa Czechosłowacji tow. dr. inż. Kotiatko



„Pozdrawiam czytelników „Głosu Robotniczego" i życzę bratniemu narodowi polskiemu jaknajwiększych osiągnięć oraz powodzenia i sukcesów w dziele odbudowy Polski."

W Polsce bawi obecnie od kilku dni wycieczka rolników czechosłowackich, która zwiedziła szereg ośrodków rolniczych naszego kraju. W dniu wczorajszym kierownictwo wycieczki w osobach wiceministra rolnictwa Czechosłowacji tow. dr. inż. Jerzego Kotiatko, i szefa departamentu prasowego ministerstwa rolnictwa, tow. dr. Otokara Hrubana przybyła na kilka godzin do Łodzi, gdzie zwiedzili kilka większych fabryk włókienniczych i fabryczne ośrodki opieki nad dzieckiem. W rozmowie z przedstawicielem „Głosu Robotniczego" tow. dr. Kotiatko oświadczył:

„Wycieczka nasza liczy 38 osób. W skład jej wchodzą działacze i kierownicy organizacji rolniczych Czech i Słowacji, reprezentujący wszystkie istniejące w Czechosłowacji stronnictwa polityczne. Celem naszej wycieczki jest zaznajomienie się z odbudową wsi polskiej i z rozwojem polskiej produkcji rolniczej, jak również zaproszenie Związku Samopomocy Chłopskiej i Ministerstwa Rolnictwa do wysłania jeszcze w tym roku lub wiosną roku przyszłego 40-osobowej wycieczki do Czechosłowacji. Zaprosiliśmy również rząd polski do udziału w Ogólnosłowiańskiej Wystawie Rolniczej, która odbędzie się w Pradze w maju i czerwcu 1948 r. tj. w setną rocznicę zniesienia poddaństwa na terenie Czechosłowacji.

W Polsce zwiedziliśmy Warszawę, Toruń, Bydgoszcz, Gdańsk, Gdynię, Szczecin, Poznań, Wrocław, Katowice i Kraków. Byliśmy w Lesznie, gdzie złożyliśmy wieniec na pomniku wielkiego filozofa czeskiego XVII wieku, Jana Amosa Kameńsky'ego, jak również zwiedziliśmy teren byłego obozu śmierci w Oświęcimiu, gdzie z rąk katów hitlerowskich zginęło powyżej 100 tysięcy obywateli czeskich".

Zapytany o ogólne wrażenie tow. Kotiatko oświadcza:

„Podczas tej kilkunastodniowej podróży po Polsce widzieliśmy takie ogromne zniszczenia, jakich sobie umysł ludzki wyobrazić nie może. W Czechosłowacji rzecz jasna, niema ani śladu podobnej ruiny. Ale nietylko w Czechosłowacji. W ciągu dwóch lat powojenych objechałem całą niemal Europę. Byłem w Jugosławii i w Bułgarii, we Włoszech i we Francji, a więc w krajach, które również były pod okupacją niemiecką, **nigdzie jednak czegoś podobnego nie widziałem.** Będąc we Francji odwiedziłem teren działań wojennych w Normandii, w miejscu inwazji wojsk alianckich, **ale i tamte zniszczenia są niczem w porównaniu z tym, co widziałem w waszym kraju.** Oczywiście wrażenie, jakie wywiera zniszczona Warszawa, jest poprostu straszne i trudno **je wyrazić słowami."**

„Jednocześnie jednak z tym wrażeniem narzuca się wprost wrażenie drugie: widać **ogromny entuzjazm narodu polskiego w jego trudnej pracy nad stworzeniem nowego życia na gruzach dawnego.** Słyszeliśmy poprzednio o szybkim postępie odbudowy Waszej gospodarki, trudno jednak było wyobrazić sobie, że tempo Waszej pracy jest aż tak szybkie i że rezultaty jej są tak wspaniałe. Gdy się widzi straszliwe ruiny waszych wsi i miast, a jednocześnie tuż obok nich nowoodbudowane fabryki i domy mieszkalne, chłopskie chaty i piękne gmachy szkolne, gdy na dodatek uświadamiamy sobie, że wspaniałe te sukcesy osiągnęliście w ciągu 2 zaledwie lat, to trudno nie wpaść w szczery zachwyt, **trudno nie wyrazić podziwu dla ogromnych sił żywotnych Waszego Narodu.."**

Nawiązując do odwiedzonego przez godzinę żłobka fabrycznego P.Z.P.B. Nr 1, tow. Kotiatko mówi: "Nie sądziłem poprzednio, że już teraz, po tak krótkim czasie pracy pokojowej, macie tak wspaniale postawione instytucje opieki nad dzieckiem. To było dla mnie wielką niespodzianką. U nas, w Czechosłowacji, ta dziedzina nie jest jeszcze postawiona tak dobrze. O tym, co widziałem w tym żłobku fabrycznym, opowiem naszemu ministrowi przemysłu, który niewątpliwie wykorzysta Wasze doświadczenie".

Tow. Kotiatko przerywa na chwilę i po kilku sekundach skupienia stwierdza:

„Jest dla mnie jasne, iż musiał tu działać jakiś czynnik dodatkowy, jakaś wielka siła, zdolna do zastąpienia rozpaczy z powodu zniszczenia waszego domu ojczystego wyzwolenia ogromnej energii twórczej waszego narodu. Tą siłą bezwzględnie była wasza polska rewolucja, był fakt, że naród jest wolny i jest gospodarzem swojego kraju. Siłą tą jest **ustrój demokracji ludowej,** która i u nas, w Czechosłowacji, jest źródłem naszej wiary w przyszłość. Siłą tą jest nasza bratnia partia — Polska Partia Robotnicza w jednolitym froncie z Polską Partią Socjalistyczną jest rękojmią waszych sukcesów. Gorąco wierzę w to, że oba nasze kraje, w których władzę dzierży lud, czeka wielka przyszłość. Wierzę, że nasze bratnie narody, silne swoją wolnością, wspólnie zdobędą się na nielada wysiłek w umocnieniu i rozbudowie swojej niepodległości."

A.P.

Majster winien być podporą współzawodnictwa

Współzawodnictwo i ruch wielowarsztatowców objął już szerokie masy pracujących. Ten fakt oczywisty już dla wszystkich nie powinien nam zasłaniać wielorakich trudności na które przodownicy pracy jeszcze natrafiają.

Na podstawie własnej obserwacji i wynurzeń robotników stwierdzamy, że przodownicy i uczestnicy ruchu wielowarsztatowego mają na swej drodze wiele przeszkód do pokonania. Przeszkody są różnego rodzaju i nieraz bardzo poważne. Nie wolno ich pomijać milczeniem, bo ich inaczej nie zwalczymy.

Przede wszystkim trudności natury psychologicznej — moralnej. Robotnik bardzo ciężko znosi szykany i drwiny. Czuje się wtedy urażony w swej dumie zawodowej, w swej godności człowieka. A bywa jeszcze tak, że ani administracja fabryczna, ani nawet organizacje robotnicze nie biorą przodownika w obronę, nie starają się wytworzyć odpowiedniej atmosfery wokół przodownika pracy, nie tworzą w oparciu o elementy postępowe właściwej zdrowej klasowo opinii publicznej fabryki.

Druga przeszkoda to natury organizacyjnej i technicznej. „Nawala" przodownikowi krosno, ma złą osnowę, prządki mają złe pomagaczki itp. Robotnik nie wciągnięty w wir współzawodnictwa nie reaguje na te niedostatki, jako na coś dokuczliwego — dla przodownika jest to przeszkoda, która daje się ostro we znaki. Chce się wykazać produkcją i zarobkiem — wbrew docinkom i żartom. Pragnie pracą i wyższą płacą przekonać niedowiarków o swej racji, o możliwościach zwiększenia wydajności pracy i zwiększenia zarobków.

Lista trudności i przeszkód nie jest bynajmniej wyczerpana. Jest ona bardzo długa i wymieniamy je codziennie w naszych reportażach fabrycznych.

Zasadniczą pomoc i bodajże decydującą w zwalczaniu tych przeszkód może i powinien okazać majster. Majster winien być duszą wszelkich poczynań w sensie produkcyjnym — winien być podporą dla naszych bohaterów pracy — gdyż oni są motorem w realizacji planu sytości i bezpośrednio przyczyniają się nie tylko do poprawy własnego bytu, ale — nie ma w tym żadnej przesady — przodownicy pracy przyczyniają się do ogólnego dobrobytu w kraju.

Od majstra zależy, by przodownik pracy, lub wielowarsztatowiec nie tylko nie był przedmiotem żartów swoich towarzyszy, ale wręcz odwrotnie — by był otoczony szacunkiem i głęboko poważany. Słuszny i właściwy stosunek majstra do przodujących jest gwarancją, że taki sam będzie całej załogi. Należy powiedzieć kilka słów prawdy. Zdarza się i tak, że ten czy inny majster jest inicjatorem wymienionych żartów i docinków.

Majstrowie mogą — i to jest ich świętym obowiązkiem — pomóc praktycznie przodownikom. Idealna opieka nad maszynami, najlepsze osnowy, najlepsze pomagaczki dla przodowników.

Majster — zwolennik współzawodnictwa — porywa za sobą cały swój zespół. Fakty potwierdzają powyższe. Tak było w PZPB Nr. 1, 5, 6 i w wielu innych zakładach.

O specyficznej i bardzo ważnej roli majstrów mówią na naradach wszyscy przodownicy pracy. Docenili to także przedstawiciele Związków Zawodowych i CZPW. W protokóle do umowy zbiorowej obowiązującej od 1-go października jest uwzględniona ofiarna praca wszystkich przodujących robotników wykonujących wysoką normę produkcji, oraz praca majstrów. Tabela premiowania dla majstrów, kierujących pracą robotników, mówi o ogólnym dość wysokim premiowaniu majstrów tych zespołów, które wyrabiają plan powżej normy, oraz o specjalnym dodatku 10 proc. dla majstrów dobrych zespołów.

Reasumując wyżej powiedziane chcę podkreślić specjalną rolę majstrów — członków PPR i PPS. Na nich ciąży odpowiedzialność i za własną pracę i za ustosunkowanie się do ruchu współzawodnictwa majstrów bezpartyjnych, ludzi dobrej woli.

Czujność majstrów — partyjniaków może unieszkodliwić wrogą pracę obcego elementu. Bo tacy się znajdują w fabrykach. Został nam spadek i to dość poważny po fabrykantach rodzimych i obcych. Bywają majstrowie, którzy z powodu swego konserwatyzmu sieją niewiarę i pesymizm w stosunku do ruchu przodowników pracy. Bywają i tacy, którzy chcą świadomie podciąć akcję współzawodnictwa i wielowarsztatowców, akcję, która jest podstawą realizacji trzyletniego planu i która stała się prawdziwym orężem w walce o ten plan sytości.

Dlatego nie będzie frazesem, jeśli powiemy na zakończenie tego artykułu: **Majstrowie uwaga** — w walce o dobrobyt dla mas pracujących możecie, — powinniście zająć zaszczytne miejsce w szeregach budowniczych Polski Ludowej.

B. BEATUS

Na szpaltach PRASY

Uchwała CKW PPS w sprawie sytuacji międzynarodowej

„Robotnik" z dn. 22 bm. zamieszcza Komunikat o odbyciu się plenarnego posiedzenia CKW PPS. Na posiedzeniu tym poddano analizie sytuację międzynarodową. Fragmenty uchwały CKW w tej sprawie cytujemy za „Robotnikiem", zaznaczając, że do tego zagadnienia jszcze powrócimy.

„Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej stwierdza, że Rada Naczelna Partii w części IV swej uchwały z dnia 30. 6. 1947 r. zaleciła wzmożoną czujność na odcinku międzynarodowej walki świata pracy przeciwko planom imeprializmu."

„Zmieniona po pokonaniu faszyzmu sytuacja spowodowała przegrupowanie sił na światowym froncie walki klasowej.

W Stanach Zjednoczonych doszły do głosu siły wielkokapitalistycznej kontrofensywy. Kraj ten, który w wyniku wojny wzbogacił się kosztem całego pozostałego świata, urósł do symbolu i nadziei kapitalizmu światowego. W konsekwencji tego faktu Stany Zjednoczone coraz wyraźniej prowadzą politykę „żelaznej stopy" zarówno w sprawach wewnętrznych, jak i na terenie międzynarodowym. Wokół „dolarowej ofensywy" Stanów Zjednoczonych skupiają sie dziś wszystkie partie i ośrodki europejskiej i pozaeuropejskiej reakcji, wszystkie pobite, ale równocześnie podbite przez amerykański kapitał i nie zlikwidowane ośrodki faszyzmu. W wielu krajach politycy prawicowo - socjalistyczni kapitulują wobec „ofensywy dolarowej" i w ten sposób obiektywnie przechodzą na pozycje obrony interesów amerykańskiego imperializmu.

„Tak wygląda w nowych, zmienionych warunkach obóz obrony kapitalizmu. Jest on nie tylko konserwatywny, **ale i reakcyjny;** jest on antydemokratyczny i coraz bardziej tyrański i dyktatorski; jest on antypokojowy i coraz bardziej agresywny; jest on nie tylko kapitalistyczny, ale także i przede wszystkim imperialistyczny".

CKW stwierdza, że analiza sytuacji międzynarodowej, dokonana na naradzie przedstawicieli 9 partii komunistycznych i robotniczych, jest w zasadniczych swoich zarysach prawidłowa. PPS, jako partia socjalistyczna, ma swoje własne stanowisko i swoje specyficzne zadania do spełnienia. Tym większe jednak stają się obowiązki PPS, tym większa rola całej międzynarodowej lewicy socjalistycznej i tym mocniej dziś akcentować musimy nasze słuszne dotychczasowe hasło wspólnego frontu socjalistów i komunistów w skalach narodowych i w skali międzynarodowej."

„CKW podkreśla, że powołanie Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych i robotniczych jest dobrym prawem tych partii, mających szereg istniejących precedensów w międzynarodowych porozumieniach innych partii. Nagonka reakcji całego świata, wszczęta z tego powodu, jest tylko jednym więcej manewrem dla odwrócenia uwagi od istotnych zamierzeń imperialistycznej ofensywy światowego wstecznictwa.

CKW stwierdza, że stosunek PPS do zagadnień i form działania jednolitego frontu robotniczego zarówno w Polsce, jak i w skali międzynarodowej, nie ulega w niczym zmianie.

CKW wita z zadowoleniem ostatnie uchwały Włoskiej Partii Socjalistycznej oraz stanowisko innych partii i grup rzetelnie socjalistycznych, świadczące, iż PPS nie jest odosobniona w swej ocenie perspektyw jednolitego frontu robotniczego."

Do członków Zw. Zawod. Dziennikarzy R. P.

Zarząd Oddziału Łódzkiego zawiadamia, iż ogólne zebranie członków Związku odbędzie się w czwartek, 23 października o godzinie 16-tej w sali odczytowej „Czytelnika" (ul. Piotrkowska 96 III p.).

Naród francuski w walce

o chleb powszedni i suwerenność narodową

Wywiad z Maurice Thorez'em - sekretarzem generalnym Francuskiej Partii Komunistycznej

Maurice Thorez, sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej, przyjął w dniu 14 bm. w gmachu Komitetu Centralnego 44 rue Le Peletier naszego specjalnego wysłannika i udzielił mu wywiadu.

Wspólna deklaracja Dziewięciu Partii wysuwa na czoło zagadnienie obrony suwerenności narodów przed imperializmem amerykańskim. Jakie w związku z tym aktualne zadania stoją przed Francuską Partią Komunistyczną i przed narodem francuskim?

— Nie ulega żadnej wątpliwości, że **decydujące zagadnienie walki w obronie suwerenności narodowej przeciwko imperializmowi amerykańskiemu** i jego zaborczym planom przybiera najbardziej jaskrawą postać właśnie we Francji.

Pierwszym zadaniem naszej Partii Komunistycznej jest otworzenie oczu narodowi francuskiemu na zamiary amerykańskiej reakcji i środki jakie stosuje przeciwko naszej suwerenności. A więc: 1) na wrogi stosunek amerykańskich kół rządzących wobec sprawiedliwej polityki odszkodowań, co pozbawia nas węgla z Ruhry, hamuje naszą odbudowę gospodarczą i zmierza do oddania nas na łaskę trustów amerykańskich; 2) na umowę zawartą przez Bluma w maju 1946 r. która ma na celu stworzenie korzystnych warunków inwestycji amerykańskiego kapitału i dla francusko-amerykańskich monopoli kapitalistycznych na terenie naszego kraju i terytoriów zamorskich; 3) na likwidowanie nacjonalizacji dokonanej po wyzwoleniu; 4) na tzw. plan Marshalla i konferencję „Szesnastu", które podporządkują odbudowę Francji amerykańskim planom ekspansji i panowania w Europie; 5) na traktowanie Francji i Afryki Północnej jako „strefy bezpieczeństwa amerykańskiego"; 6) usunięcie z rządu komunistów na rozkaz amerykańskich bankierów; 7) na faktyczne włączenie naszego kraju do obozu sił imeprialistycznych i antydemokratycznych, działających w świecie pod kierownictwem i na korzyść reakcji amerykańskej przeciwko wolności i niepodległości narodów, przeciwko bezpieczeństwu i pokojowi; 8) na zwróconą przeciwko francuskim interesom narodowym działalność partii amerykaskiej we Francji z generałem de Gaulle i prawicowymi przywódcami socjalistycznymi na czele. To wykazać i o tym uświadomić naród francuski — oto nasze pierwsze zadanie.

Nasze kolejne zadanie, to dążenie do skupienia wszystkich pracujących, wszystkich demokratów, wszystkich patriotów wokół hasła obrony naszej niepodległości i naszej suwerenności narodowej w ścisłym związku z obroną codziennych interesów życiowych. Albowiem sprawa chleba powszedniego Francuzów i ich wolności jest ściśle związana z podstawowym zagadnieniem suwerenności narodowej Francji.

—Antyjednolitofrontowe i prawicowe elementy francuskiej partii socjalistycznej w ostatnio ogłoszonej deklaracji insynuują, jakoby porozumienie Dziewięciu Partii oznaczało wznowienie Kominternu. Jak się na to zapatrujecie?

Prawicowi socjaliści zaciekli wrogowie jedności, kłamią twierdząc, że deklaracja Dziewięciu Partii oznacza wprowadzenie Międzynarodówki Komunistycznej. Głębokie przyczyny, które spowodowały rozwiązanie Międzynarodówki Komunistycznej, po spełnieniu przez nią jej historycznej misji, przyczyny polegające na tym, aby stworzyć podstawę dla powstania wielkich narodwych partii robotniczych w szeregu krajów — przyczyny te pozostają nadal w mocy. Faktem bowiem jest, że w każdym kraju ruch robotniczy posiada odmienne drogi rozwojowe, a zatym nie jest obecnie możliwe stworzenie jedynego ośrodka kierowniczego dla wszystkich Partii Komunistycznych.

Każda Partia Komunistyczna musi uwzględniać swoiste cechy rozwojowe ruchu robotniczego i demokratycznego we własnym kraju. Nie wynika stąd jednak, że należy tracić z oczu interesy wspólne dla mas pracujących wszystkich krajów, ani wspólne zadania partii komunistycznych poszczególnych krajów. Dlatego też dziewięć zainteresowanych partii uznało konieczność wymiany doświadczeń i w — razie potrzeby — koordynacji wysiłków na zasadzie dobrowolnego porozumienia w celu wspólnej walki przeciwko amerykańskiemu imperializmowi i jego pomocnikom.

Prawicowi socjaliści, mówiąc kłamliwie o wznowieniu Międzynarodówki Komunistycznej, powtarzają po prostu stare oszczerstwa przeciwko Rządowi Radzieckiemu, który rzekomo „dyktuje rozkazy" i przeciwko komunistom poszczególnych krajów, którzy rzekomo „posłusznie wykonują" te rozkazy. Leon Blum celuje w tej niezbyt zaszczytnej roli oszczercy, rzucając na komunistów francuskich perfidne kalumnie, radośnie podchwytywane przez całą reakcję.

— Czy waszym zdaniem krytyka prawicy socjalistycznej, zawarta w deklaracji Dziewięciu Partii służy sprawie jedności ruchu robotniczego, socjalizmu i pokoju?

— Nie można realizować jedności ruchu robotniczego i socjalizmu, nie można bronić skutecznie pokoju, nie stosując bezlitosnej krytyki wobec prawicy socjalistycznej, która polega na ideologicznym rozbrajaniu klasy pracującej i na rozbijaniu jej szeregów w interesie wroga. I tak w chwili gdy naród francuski walczy o swoją godność i suwerenność narodową zagrożoną przez imperializm amerykański, Leon Blum i francuscy przywódcy socjalistyczni prowadzą kampanię przeciwko samemu pojęciu suwerenności narodowej. Uważają, — czy też udają, że uważają — że suwerenność narodowa to „pojęcie przedawnione". „Pojęcie reakcyjne". Tych, którzy walczą o niepodległość i suwerenność Francji ośmielają się oskarżać o „ciasny egoizm". Rezygnację z narodowej suwerenności i odanie Francji w niewolę trustów amerykańskich usiłują przyoblec w szaty postępu i demokracji. Dopatrują się przejawu proletariackiego internacjonalizmu tam, gdzie w istocie rzeczy ma się do czynienia jedynie z kosmopolityzmem kapitału.

— W jakim stopniu utworzenie Biura Informacyjnego i porozumienie Dziewięciu Partii przyczyni się do zacieśnienia przyjaźni między klasami pracującymi Francji i Polski i naszymi dwoma narodami?

Utworzenie Biura Informacyjnego i porozumienie Dziewięciu Partii przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia przyjaźni między zainteresowanymi narodami. W szczególności dotyczy to stosunków między francuską a polską klasą robotniczą, między francuskim a polskim narodem. Po więzach przyjaźni zadzierzgniętych przez Jarosława Dąbrowskiego z komunardami w 1871 roku i tych jakie później złączyły górników francuskich i polskich w wielu bitwach i we wspólnej walce przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy i zdrajcom z rządu Petaina — przybywa teraz nowa i cenna więź.

Żegnając się z Torezem, stawiamy ostatnie pytanie:

— Gdy mnie w Polsce człowiek pracy zapyta, jaką jest Francja i dokąd idzie Francja — co mu odpowiedzieć?

Powiedźcie, że naród francuski walczy i że naród francuski zwycięży. Naród, klasa robotnicza, nasza partia komunistyczna chcą utrzymać Francję na drodze demokracji i na tej drodze znajdujemy się u boku Związku Radzieckiego, u boku krajów demokratycznych, jak Polska, u boku demokratów wszystkich krajów. W walce o swą suwerenność narodową naród Francuski zwycięży, albowiem i robotnicy, i chłopi, i drobni kupcy, i skromni urzędnicy — wszyscy coraz bardziej zaczynają sobie zdawać sprawę, jak ściśle i jak nierozerwalnie sprawa chleba powszedniego, sprawa zarobków, sprawa podatku i sprawa obrony swobód demokratycznych są związane z naczelnym zagadnieniem, jakim jest — walka o niepodległość i suwerenność narodową.

Zwyciężymy, albowiem naród francuski a przede wszystkim francuska klasa pracująca złożyła zbyt wielką daninę krwi w walkach wyzwoleńczych przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy i przeciwko zdrajcom petainowskim, aby teraz dać sobie wyrwać owoce zwycięstwa tak drogo okupionego.

Wywiad przeprowadził
Br. Wiernik

Linia Śląsk-Łódź gotowa

Doniosła uroczystość zakończenia montażu 380 wielkich wież

W najbliższą sobotę, dnia 25 października b.r. t. j. w terminie przewidzianym w ogólnym planie budowy wielkiej magistrali najwyższego napięcia 220kv Śląsk — Łódź — Wybrzeże, Państwowe Przedsiębiorstwo „Mostostal" organizuje uroczystość pokazową z racji **zakończenia montażu wielkich wież stalowych** o 38-mio metrowej wysokości, które to kolosy w liczbie 380 **połączą Łódź ze Śląsiem długą linią przesyłową energii elektrycznej.**

Z okazji dokonania w terenie robót tak doniosłego znaczenia dla elektryfikacji kraju, w Łagiszy koło Sosnowca odbędzie się w najbliższą sobotę pokaz zakończenia montażu ostatniej wieży Nr. 1, który dokonany zostanie w ciągu trzech godzin w obecności przedstawicieli władz i zaproszonych gości. Czas montażu, wynoszący zaledwie 3 godziny wykaże ogromną sprawność grup montażowych, sprężystość kierownictwa i doświadczenie zdobyte w rekordowym czasie przez wszystkie 10 grup montażowych przy budowie 380 takich wież — kolosów na trasie całej linii.

Włączenie gotowej linii do sieci energetycznej odbędzie się za kilka tygodni i stanowić będzie zwrotny etap w dziedzinie rozwoju energetyki polskiej.

Zaznaczyć należy, że w normalnych warunkach budowa tak długiego odcinka wymagałaby co najmniej okresu 3 lat, gdy przy obecnym ustroju, dzięki planowej gospodarce, udało się skrócić czas budowy do 8 miesięcy.

NA WOKANDZIE

Zbrodniarz niemiecki zdemaskowany

dzięki notatce w „Głosie Robotniczym"

W najbliższym czasie przed Okręgowym Sądem Karnym stanie Niemiec, z zawodu inżynier, Andreas Wulf. Dochodzenie w jego sprawie rozpoczęło się parę miesięcy temu i **dzięki ogłoszeniu o poszukiwaniu świadków w naszym piśmie zgłosił się szereg osób, które złożyły zenania.**

Obecnie został już ukończony akt oskarżenia.

Wulf prowadził od roku 1942 przedsiębiorstwo budowlane, które następnie zostało wcielone do organizacji Todta. Zatrudniał on robotników Polaków, którzy wraz z jego przedsiębiorstwem pracowali w Niemczech, następnie na terenie Związku Radzieckiego, pod Stalingradem. Wraz z cofającą się armią niemiecką firma ewakuowała się znów do Niemiec. Wulf traktował swoich robotników w **nieludzki sposób, wielu zmarło z głodu i wycieńczenia.**

Za znęcanie się nad ludźmi nie minie go zasłużona kara.

TABLICA zwycięzców

20 października w PZPB Nr. 1 we współzawodnictwie „szóstek" najlepsze rezultaty osiągnęły: Gołygowska (173,1 proc.), Szczepańska (162,2 proc.), Jarosikowa (155 proc.) i Lipińska (156,8 proc.).

We współzawodnictwie „czwórek" czołowe miejsca zajęły: Jóźwiakowa (154,8 proc.) oraz Stanisława Kocjasz (126,6 proc.). W przędzalni Zofia Zaremba osiągnęła 147,5 proc. normy.

W PZPB Nr. 2 wśród prządek pracujących przy czterech stronach najlepsze rezultaty uzyskała Maria Stelmaszczyk (143,6 proc.) a wśród prządek pracujących przy trzech stronach Helena Marczak (142,8 proc.).

W tkalni we współzawodnictwie „szóstek" pierwsze miejsca zajęły: Maria Skabiak (131,8 proc.), Irena Drzewiecka (126,9 proc.) oraz Maria Marciniak (113,8 proc.).

W zawodach pracy „czwórek" na czoło wysunęły się: Stefania Weber (143,3 proc.) Irena Rzepecka (140,4 proc.), Melania Siwińska (131,6 proc.) oraz Władysława Maj (130,5 proc.).

W PZPB Nr. 5, wśród prządek pracujących przy czterech stronach pierwsze miejsce zajęły: Leokadia Słusarczyk (159 proc.), oraz Leokadia Karger (150 proc.).

W tkalni we współzawodnictwie „czwórek czołowe miejsce uzyskały: Józefa Szymańska (171,6 proc.), Franciszka Wójcik (171,2 proc.), Helena Olasek (170,3 proc.) oraz Jadwiga Frączkowska (169,2 proc.).

W PZPB Nr. 6 wśród prządek pracujących przy trzech stronach najlepsze rezultaty uzyskały: Irena Dubel (141,6 proc.) oraz Kazimiera Pazik (142,5 proc.).

Zespół majstra Tomasza Grzelaka wykonał swe zadanie dzienne w 136,7 proc. a współzawodniczący z nim zespół majstra Eugeniusza Bogdańskiego w 131,4 proc. Zespół Mańkuta osiągnął 130,6 proc. a zespół Pacholi Czesława 127,6 proc.

W tkalni we współzawodnictwie „szóstek" uzyskała Feliksa Marciniec 176 proc. normy, a Zofia Pietrzak 174 proc. W „czwórkach" osiągnęły: Irena Cegiełka 159,1 proc., Maria Rajska 158,1 proc., a Bronisława Olejnik 153,4 proc.

W PZPB Nr. 7 prządka Władysława Jochim pracując przy trzech stronach osiągnęła 148,4 proc. Na tkalni na „czwórkach" osiągnęły: Helena Grabowska 166,1 proc., a Michalina Zdunek 154,3 proc.

W PZPB Nr. 8 na „czwórkach" osiągnęły: Stanisława Wawrzos 189 proc. normy, a Bolesław Woźniak 178 proc. Krochmalarz Bolesław Święconek wykonał swe zadanie dzienne w 172 proc.

W PZPB Nr. 9 we współzawodnictwie „czwórek" wymienić należy: Feliksę Pakulską (157,1 proc.), Bernarda Motylewskiego (151,7 proc.) oraz Władysławę Frych (145,3 proc.).

W PZPB Nr. 21 na „czwórkach" osiągnęły: Leokadia Woźniakowska (142,3 procent), oraz Helena Eichman (140,7 proc.).

W PZPB w Pabianicach we współzawodnictwie „czwórek" pierwsze miejsca zajęły: Maria Palmowska (152,9 proc.) oraz Rozalia Malinowska (148,1 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród prządek pracujących przy trzech stronach na czoło wysunęły się znowu: Wanda Gościmińska (166 proc.) oraz Genowefa Piątkiewicz (154 proc.). Wśród tkaczek pracujących na sześciu krosnach pierwsze miejsca zajęły: Stanisława Bielińska (177 proc.) i Janina Stramska (161,3 proc.).

W PZPB w Zgierzu wśród prządek pracujących przy 656 wrz. najlepsze wyniki uzyskały: Zofia Śliwińska (145,4 pr.) Antonina Nowak (143,1 proc.) Genowefa Wiadarkiewicz (140,9 proc.), Cieślak Anna

Rejestracja kart odzieżowych tylko raz na kwartał

W celu usprawnienia rozdzielnictwa artykułów odzieżowych na kartki, Ministerstwo Aprowizacji zarządziło ostatnio, aby rejestracja kart odzieżowych była dokonywana tylko raz na kwartał. Rejestrację przeprowadzać się będzie nadal za pośrednictwem zakładów pracy i to w ostatnim miesiącu każdego kwartału, a mianowicie po zakończeniu rozdziału dodatkowego kart zaopatrzenia, którym objęte są osoby przybywające z innych województw. Indywidualnie rejestrować się mogą osoby otrzymujące karty zaopatrzenia bezpośrednio z biur rozdziału kart oraz osoby przybywające z innych województw.

Kto pierwszy?

18 października we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym najlepszy rezultat dnia osiągnęły PZPB Nr 8, wykonując plan dzienny w przędzalni w 127 proc., a w tkalni w 122 proc. Drugie miejsce zajęły PZPB w Rudzie Pabianickiej wykonując plan w przędzalni średniej w 109,6 proc. w przędzalni odpadkowej w 117,3 proc., a w tkalni w 107 proc.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

18 października wespółzawodnictwie tkaczy pracujących na dwu krosnach w PZPW Nr 2 najlepsze rezultaty osiągnęli: Antoni Berger (163.4 proc.), Bernard Wajngertner (159.5 proc.) oraz Franciszek Pilarski (157.3 proc.).

W PZPW Nr 36 na czoło wysunęli się: Michał Gabrysiak (152.2 proc.), Stanisław Malinowski (150 proc.) i Władysław Stanecki (134 proc.).

W PZPW Nr 3 pierwsze miejsce zajęli: Józef Mazur (156.2 proc.) oraz Zygmunt Morga (152.3 proc.).

W PZPW Nr 1 najlepsze rezultaty osiągnęły: Irena Karkowska (136.8 proc.) oraz Zofia Frankowska (133.2 proc.).

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja „GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO" Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p: telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego" w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujem.

Czwartek, 23 października 1947 r. Seweryna.

Ważniejsze telefony

10-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-7. Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Św. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony: 11-13 od 21 — 7 rano. W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu Św. Trójcy.

KINA

Kino „Bałtyk" — film amerykański p.t. „Pięciu zuchów" Początek w dni powszednie i święta o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Polonia": od dziś wspaniały film sportowy pt. „Goal"; którego treścią jest rozgrywka między dwoma klubami sportowymi, oraz rozwijająca się na tym tle intryga miłosna.

Początek seansów: godz. 17,30 i 19,30.

Dyżury aptek:

Dziś dyżuruje apteka Witanowskiego, Plac Trybunalski.

Na wdowy po partyzantach

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Piotrkowie urządza zabawę taneczną; która odbędzie się w dniu 26 bm: o godzinie 20 w sali im: Kilińskiego pod hasłem: „Pomagajmy wdowom i sierotom po poległych partyzantach":

Sprawa Volksdeutschów

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpoznawał sprawy renegatów; którzy w wyniku rozpraw sądowych zostali skazani:

Stanisławą Tejchman na dwa lata i sześć miesięcy więzienia:

Kępin Zofia na sześć miesięcy więzienia:

Dla obrony pokoju świata

Rozszerzone plenum komitetu wojewódzkiego P. P. R. w sprawie Narady 9-ciu partii marksistowskich

W ubiegłym tygodniu b.m. odbyło się w Domu Propagandy Łódzkiego Komitetu P.P.R., przy ul. Piotrkowskiej 262 rozszerzone plenum Komitetu Wojewódzkiego PPR. W konferencji wzięli udział wszyscy sekretarze Komitetów Powiatowych i miast wydzielonych, oraz aktyw organizacji terenowych.

Komitet Centralny PPR reprezentował tow. **O. Dłuski,** który wygłosił dla uczestników konferencji referat na temat **„Znaczenie Narady 9-ciu partii marksistowskich".**

Obradom przewodniczył sekretarz Komitetu Wojewódzkiego **tow. M. Minor.**

Tow. Dłuski omówił w wygłoszonym referacie sytuację polityczną w kraju i na arenie międzynarodowej, oraz nakreślił dalsze wskazania pracy dla organizacji partyjnych w województwie.

Po referacie nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos: członkowie Komitetu Wojewódzkiego, sekretarze organizacji powiatowych i miast wydzielonych, oraz zaproszony aktyw. Dyskutanci poruszali istotne problemy dotyczące pracy organizacji w terenie, oraz składali w imieniu swych organizacji deklaracje solidaryzujące z uchwałami narady 9-ciu partii marksistowskich. W rezultacie dyskusji przyjęta została jednomyślnie rezolucja, w której czytamy:

REZOLUCJA

Rozszerzone Plenum K.W.P.P.R. w Łodzi po wysłuchaniu sprawozdania z plenarnego posiedzenia K.C.P.P.R. z dnia 11 października 1947 r. z radością wita naradę 9-ciu partii marksistowskich i powstanie Biura Informacyjnego w Belgradzie, jako drogę wiodącą do utrwalenia pokoju, niepodległości i suwerenności narodów, w walce z zakusami obozu imprialistycznego, który pod przewodem określonych amerykańskich kół imperialistycznych dąży do owładnięcia gospodarczego, a następnie i politycznego, narodami europejskimi do odbudowy potencjału Niemiec.

Udział P.P.R. w naradzie 9-ciu partii marksistowskich wzmacnia sojusz narodu polskiego z obozem demokracji w Europie i na całym świecie, dążącym do współparcy z wszystkimi narodami na zasadzie równości i poszanowania, suwerenności wszystkich krajów w interesie utrwalenia pokoju światowego i wzmocnienia bezpieczeństwa Polski. Rozszerzone Plenum K.W. wobec wagi zadań postawionych przed Partią przez plenarne posiedzenie K.C..P.P.R. i w myśl wskazań tow. Wiesława dołoży wszelkich starań aby wskazania te zrealizować.

Rozszerzone plenum Komitetu zaleca wszystkim organizacjom partyjnym w terenie zwrócić jak największą uwagę na realizację 3 letniego planu gospodarczego i organizowanie rozwijającego się współzawodnictwa i wyścigu pracy wśród robotników — należy wyjaśnić masom pracującym, że tylko podniesienie produkcji przemysłowej i rolniczej może zapewnić niezawodne polepszenie materialnego i kulturalnego bytu, rozkwit i siłę Polski Ludowej. Należy również wytężyć wszyskie siły do walki z wrogą propagandą reakcyjną, podkopującą interesy państwa i obozu demokratycznego.

Walkę tę należy kontynuować wspólnie ze wszystkimi partiami bloku demokratycznego. W szczególności rozwijać i umacniać należy jednolity front klasy robotniczej w oparciu o współdziałanie i jedność PPR i PPS, organizować na podstawie porozumienia wspólne zebrania z członkami bratniej PPS i wspólne szkolenie kadr.

Rozszerzone plenum K.W. zaleca aktywizację organizacji w terenie i ogniw partyjnych na odcinku wiejskim przez wstępowanie członków partii do spółdzielni i Zw. S. Chł., organizowanie przysposobienia rolniczo-wojskowego i współdziałanie z partiami bloku w sprawie wyjaśnienia na wsi znaczenia dla państwa nałożonego podatku gruntowego.

Wzmożenie pracy propagandy masowej, kolportażu czasopism partyjnych, a w szczególności „Trybuny Wolności" i „Chłopskiej Drogi". Otoczenie konkretną pomocą i opieką organizacji Z.W.M. i Ligi Kobiet.

Plenum zwraca uwagę na przestrzeganie czystości szeregów partyjnych i konieczność wzmocnienia dyscypliny partyjnej.

Dla wypełnienia powyższych zadań Plenum zaleca:

Obsłużenie wszystkich ogniw partyjnych referatami na temat narady 9-ciu partii marksistowskich, oraz pogłębianie wśród członków Partii wiedzy teoretycznej, co pozwoli przezwyciężyć braki w codziennej pracy, w realizacji naszej polskiej drogi do socjalizmu.

Obywatele!

W dniu 24 października 1947 roku przypada 4-ta rocznica bojów partyzanckich Gwardii Ludowej z Niemcami w powiecie opoczyńskim na Diablej Górze.

Pamiętnego dnia miała miejsce jedna z największych walk jaka odbyła się pomiędzy nielicznymi oddziałami GL im. gen: Bema z przeważającymi siłami wroga.

Po ciężkiej i krwawej walce nieprzyjaciel poniósł klęskę. Krew polskiego partyzanta zrosiła stoki Diablej Góry. Świadectwem tej walki są zachowane po dziś dzień wspólne mogiły najlepszych synów ojczyzny, nieustraszonych bohaterów walki o Wolność i Demokrację.

Dla uczczenia pamięci tych, których ofiara krwi wskrzesiła Wolną i Niepodległą Ojczyznę; wzywamy do masowego udziału w uroczystościach, które odbędą się na Diablej Górze (pow. opoczyński) w dniu 26 października 1947 roku.

W dniu tym oddamy hołd prochom bojowników; którzy oddali swe życie w niezłomnej walce z przemocą najeźdźcy niemieckiego.

Program uroczystości:

1: Niedziela 26 października 1947 roku godzina 10 zbiórka delegacji w Skórkowicach gm. Machory, pow. opoczyńskiego.

2. Godzina 10,30 złożenie wieńców na miejscowym cmentarzu w Skórkowicach na mogiłach poległych członków Polskiej Partii Robotniczej i Gwardii Ludowej.

3. Godzina 11 odjazd ze Skórkowic na Diablą Górę.

4. Godzina 12 zagajenie uroczystości.

5. Przemówienia uczestników Walk Partyzanckich oraz przedstawicieli Wojska Polskiego, Partii Politycznych, Związków Zawodowych, władz państwowych, samorządowych, organizacji młodzieżowych.

6: Godzina 13.30 zwiedzanie terenu.

7: Godzina 15 powrót delegacji i uczestników uroczystości do miejsc zamieszkania.

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej

Zarząd Wojewódzki Związku Walki Młodych

Kronika ruchu ludności

Urząd Stanu Cywilnego w Piotrkowie zanotował na terenie miasta w okresie od dnia 12 października br: do dnia 18 października br: 9 zgonów: Zmarli: Muszyńska Anna-Zenobia, 9 miesięcy, zam. ulica Żeromskiego 12: Górecka Aniela-Stanisława; lat 18, zam: ulica Marsz: Stalina 9. Wolski Józef, lat 52, zam: ulica gen: K. Świerczewskiego 6. Rel Zofia lat 34, zam. przy Placu Czarnieckiego 3. Magiera Ryszard, 6 miesiący, zam. ulica Limanowskiego 74. Zuchora Agnieszka, lat 83, zam. ulica Narutowicza 38. Tarnowski Sławomir-Józef, 18 dni, zam. ulica Żabia 5: Wawrzyńczyk Mieczysław-Antoni, 10 miesiący; zam. ulica Słowackiego 32. Budzinowski Roman; lat 48, zam: ulica Roosevelta 2. **W tym samym okresie zanotowano 29 urodzeń. Małżeństw zawarto 11.**

BITWA NA DIABLEJ GÓRZE

Wśród rozlicznych mniejszych i większych akcji partyzanckich na terenie powiatu opoczyńskiego — opowiada major Stelak — (Kruk) uczestnik bitwy pod Diablą Górą — nadszedł październik 1937 r., a ściślej mówiąc noc z 23 na 24 października. Staliśmy wtedy z oddziałem w niewielkim lesie o 5 km. od Żarnowa. Nasi terenowi łącznicy donosili nam, że **coś się w terenie szykuje,** bo Niemcy strasznie ostatnio się tu kręcą. Ale my, upojeni cokolwiek dotychczasowymi sukcesami, nie braliśmy tego poważnie do serca, tym bardziej, że tej nocy właśnie mieliśmy się wycofać w Radomszczańskie.



Mjr. „Kruk" — Stelak, uczestnik walk w opoczyńskim (oddział im. Bema)

Los chciał jednak inaczej. Każdy jednak z nas postanowił pozostawić po sobie jakąś pamiątkę i „na odchodnem" rozbroić policję, zniszczyć mleczarnię, papiery kontygentowe i urząd pocztowy.

Nie doceniając grożącego nam niebezpieczeństwa o 5-tej nad ranem, podzieliwszy uprzednio odział na grupy operacyjne, wyruszyliśmy z lasku na Żarnów. Ja ze swoją grupą miałem zacząć akcję od posteruku policji. Z początku wszystko szło gładko, ale gdyśmy z czterech stron wjechali do Żarnowa, okazało się, że na rynku stoją Niemieckie samochody pancerne i tankietki.

Oczywiście nie było sensu rozpoczynać walki — (jak się później dowiedzieliśmy Niemcy, polujący na nasz oddział, już od dłuższego czasu postanowili wykończyć nas tej nocy, bo ściągnęli w okolicę ponad 2 tys. żandarmerii i własowców).

Daliśmy wtedy ciche rozkazy wycofania się na pozycje wyjściowe. Od tej chwili rozpoczęło się piekło, którego epilog rozegrał się na Diablej Górze.

Otóż — zaledwie nasze oddziały zdążyły się wycofać z miasteczka na pole, Niemcy otworzyli ogień z broni maszynowej i rozpoczęli tankietkami pogoń za nami. Pod morderczym ogniem ich broni maszynowej wycofaliśmy się bez strat aż do lasu. W pierwszych zaroślach zmyliliśmy ślady, co nie było łatwe, jeśli się zważy, że ciągnęliśmy za sobą tabory. Niemcy zdezorjentowani pojechali okrężnymi drogami. Niestety śledził nas samolot tak zw. „Storch" („Bocian").

Ranek 24 października wstał mglisty i chłodny, ale nikt z nas nie czuł zimna, przeciwnie wszyscy byliśmy spoceni. Po 10 km. forsownego marszu na przełaj przez las odetchnęliśmy trochę na szosie Żarnów — Skórkowice, ale już po chwili znów kluczyliśmy bocznymi drogami w kierunku na Sincice i Ruszwice.

Po drodze mijaliśmy całe kompanie ludzi, zdążających na odpust do Skórkowic (odpust wypada 18 października, ale wtedy przeniesiony był na niedzielę 24-go.

Ludzie w mijanych wsiach przyjmowali nas — czym kto mógł. Co kto miał — wynosił na drogę. Szczególnie wdzięczni byliśmy wtedy za mleko, które podawano nam całymi baniami.

O godz. 11-tej przed południem dotarliśmy do Diablej Góry, pod wsią Klawe. Rozbiliśmy obóz na skraju lasu w sąsiedztwie gospodarstwa ob. Kaczmarka, który pomagał nam w przyrządzaniu jedzenia.

Zaledwie zdążyliśmy się rozkwaterować, gdy posterunki nasze doniosły, że Niemcy idą na górę w tyralierze, z wyraźnym zamiarem zamknięcia nas w kotle. Niezwłocznie zarządzone zostało ostre pogotowie. Oddział podzielono na trzy plutony, jeden pod dowództwem „Józka", drugi pod moim, a trzeci złożony w przeważającej liczbie z partyzantów radzieckich byłych jeńców niemieckich, zbiegłych wiosną 1943 roku z obozu jeńców w Częstochowie pod dowództwem „Jaszy".



„Rozbiliśmy obóz w sąsiedztwie gospodarstwa ob. Kacprzaka".

Dwa pierwsze plutony miały się przedzierać do lasów reczkowskich natychmiast, zaś trzeci, zasłony RKM-ami i co lepszą bronią, miał osłaniać nasz odwrót i sam się powoli wycofywać, bo Diabla Góra była terenowo za mała na to, aby się na niej dłużej bronić.

(D. c. n.)

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi, Komitet Redakcyjny. Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86, Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Dział Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel 111-50. Konto PKO VII—1505. Zakl. Graf. RSW „Prasa" Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

D-018553

Życie Aksamitne



38. Ale kiedy drzwi zamknięte, To „rozmawia" się z klientem.



39. Jan przelicza zyski w nocy... Nagle skoczy tak jak z procy...

DZIEŃ ŁODZI

Z KLUBU LITERATÓW „PICKWICK"

W lokalu Klubu, ul. Traugutta 5 I p. wejście przez Hotel, odbędzie się w czwartek, 23 października 1947 r. o godz. 19 wieczór autorski Mieczysława Jastruna (poezje).

SZKOŁY ZAWODOWE DLA INWALIDÓW

Jak komunikuje Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R.P., inwalidzi wojenni, pragnący się szkolić zawodowo mają możność nauki w następujących Zakładach Szkolnych: Słupsk —Szczecińska 82, Wrocław — Wałbrzyka 34-38, Poznań — Wawrzyniaka 15.

ODCZYT W NACZELNEJ ORGANIZACJI TECHNICZNEJ

W piątek, dnia 24 października br. o godz. 19-tej w lokalu Naczelnej Organizacji Technicznej przy ul. Piotrkowskiej 102 inż. Józef Biernacki wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienia spawalnicze na tle prac Komisji Spawalniczej Polskiego Komitetu Normalizacyjnego", na który członków i zaintesowanych o liczne i punktualne przybycie prosi

ZARZĄD N.O.T. —O.Ł.

DNI GŁUCHONIEMYCH

W roku bieżącym przypada 130 rocznica założenia Instytutu Głuchoniemych w Warszawie, pierwszej instytucji kształcącej i opiekującej się głuchoniemymi w Polsce — a jest ich blisko 30.000.

W związku z tą rocznicą Komitet Dnia Głuchoniemych zwraca się do całego społeczeństwa z apelem o jak najżywsze poparcie i zainteresowanie się życiem i pracą głuchoniemych.

W Łodzi istnieje także Szkoła dla Głuchoniemych, przy ul. Sienkiewicza 35. Rada Pedagogiczna Szkoły zwraca się do wszystkich z prośbą o słuchanie prelekcji radiowych i czytanie artykułów w prasie, poświęconych zagadnieniu głuchoniemych. Poza tym w dnich 23. — 26 października odbędą się w Szkole przy ul Sienkiewicza 35 normalne przedpołudniowe lekcje szkolne, potraktowane jako okazowe dla szerokiej publiczności. Niech przybędą wszyscy ci, dla których los głuchoniemych nie jest obojętny.

W Związkach Zawodowych

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

Wydział Kulturalno - Oświatowy Związku Włókienniczego komunikuje, iż odbędzie się dnia 24.10.47 r. o godz. 11-tej, w świetlicy Gampe Albrecht (Piotrkowska 194) zebranie kierowników świetlic. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce — Oddział w Łodzi zawiadamia, że zebranie pracowników Wydziału Podatkowego odbędzie się w niedzielę, dnia 26 października b.r. o godz. 10-tej w lokalu własnym, przy ul. Wólczańskiej 5.

UWAGA, PRACOWNICY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Skórzanego podaje do wiadomości, że członkowie Związku Przemysłu Skórzanego otrzymują po 0,5 tony węgla w cenie po 3.890 zł. za tonę. Pracownicy firm prywatnych winni zgłaszać się osobiście z legitymacjami członkowskimi do Związku Zawodowego w Łodzi ul. Traugutta Nr. 18 pokój 316.

Ze sportu

Sportowcy ruszyli ze startu

do walki o zwiększenie naszej produkcji

W szlachetnej rywalizacji wysuwają się na czoło piłkarze i... lekkoatletki

Zasadniczym elementem sportu jest walka. Do tej pory walka ta ograniczała się wyłącznie do boiska i często... zielonego stolika, dzisiaj pole jej zostało rozszerzone. W szlachetnej rywalizacji o pierwszeństwo w produkcji, w tak zwanym „wyścigu pracy" udział biorą również i ci, których podziwialiśmy do tej pory tylko na boiskach, bieżniach, czy ringach. Do współzawodnictwa stanęło wielu. W Łodzi notujemy już 20 zespołów sportowych walczących między sobą na polu produkcji. Reprezentują one następujące kluby sportowe: „Wime", IKP „Naprzód", „Tkacz", Zjednoczone, Victorię, „Łodziankę", „Jutrzenkę", „Włókniarza", Lechię, Polonię, „Togę", „Wstęgę", „Przyszłość", „Orkan", „Błysk" i „Czółenko". Nieznany jeszcze na szerszym forum sportowym K. S. „Błysk" wystawił do współzawodnctwa aż 3 zespoły! Sportowcy ruszyli ze startu dopiero miesiąc temu, a już osiągnęli dobre wyniki, ale nie rzekli jeszcze ostatniego słowa...

REGULAMIN JEST PROSTY

Udział sportowców w walce o produkcję oparty jest na specjalnym regulaminie. Zespoły liczą po 7 ludzi. Normą dla współzawodniczących jest wyrobienie 125 procent produkcji, przy czym za każdy procent ponad tę normę współzawodnik, a więc i jego zespół otrzymuje 5 punktów. 10 punktów współzawodnik i zespół jego otrzymuje za przejście na większą ilość maszyn, 10 punktów za niespóźnienie się w ciągu miesiąca do pracy, 10 punktów za nieopuszczenie ani jednego dnia pracy.

Gdy któryś z członków zespołu spóźni się raz do pracy, otrzymuje już tylko 5 p., a gdy trzy razy — tylko 2 p. Pięć punktów otrzymują również ci, którzy opuszczają 1 dzień pracy i 2 punkty, gdy opuszczą dwa dni pracy. O pierwszeństwie zespołu decyduje punktacja ogólna. Suma punktów wszystkich siedmiu członków zespołu.

ZWYCIĘSKIE ZESPOŁY

Po pierwszym etapie (którym był miesiąc wrzesień) w wyścigu pracy w poszczególnych działach przemysłu wysunęły się w Łodzi na czoło następujące zespoły:

PRZEMYSŁ BAWEŁNIANY: 1. I. K. P. — 970 punktów. 2. Wima — 860 p. 3. „Victoria" — 730 p.

PRZEMYSŁ WEŁNIANY: 1. K. S. Łodzianka — 2.020 p. 2. K. S. Jutrzenka — 600 p. 3 K. S. Włókniarz — 445 p.

PRZEMYSŁ DZIEWIARSKO-POŃCZOSZNICZY: 1. K. S. Błysk (P. Z. P. D. i W. Nr. 6) — 1050 p. 2. K. S. Przyszłość — 955 p. 3. K. S. Błysk (f. Kublik) — 855 p.

PRZEMYSŁ JEDWABNICZO-GALANTERYJNY: 1. K. S. Toga — 505 p.

LEADERZY ZESPOŁÓW

Są już i leaderzy w poszczególnych zespołach. W zespole I. K. P. na pierwsze miejsce wysunęła się lekkoatletka Lewandowska Sabina, z zawodu tkaczka, która pracując na 2 krosnach może się poszczycić wyrobieniem 157 procent produkcji, w zespole Victorii na czoło wysunęła się również lekkoatletka Lubina, z zawodu tkaczka. W zespole Victorii na K. S. Łodzianka na pierwsze miejsce wyszedł piłkarz Wenefel Wacław, 215 proc. produkcji, w zespole K. S. Jutrzenka również piłkarz Pietrzak Jan 147 procent, w zespole K. S. Włókniarz — piłkarz Głąbski Lucjan 146 procent, w zespole K. S. Błysk (P. Z. P. D. i W. Nr. 6) — piłkarz Otto Jan 172 procent, w zespole K. S. Przyszłość — siatkarz Owczarek Zygmunt 198 procent, w zespole K. S. Błysk (f. Kublik) — gimnastyczka Krauze Krystyna 180 proc., w zespole K. S. Toga — lekkoatleta Muszyński Ryszard 189 procent produkcji.

PIŁKARZE DYSTANSUJĄ INNYCH

Jak widzimy więc, w miesiącu wrześniu na czoło rywalizujących zespołów wysunęło się: 4 piłkarzy, 3 członków sekcji lekkoatletycznej (2 kobiety i 1 mężczyzna), 1 gimnastyczka i siatkarz.

Czekamy teraz na bokserów, kolarzy i innych...

P. Gilon klasyfikuje...

Jędrzejowska dopiero 18 wśród najlepszych tenisistek



Jędrzejowska

Nie ma już staruszka Meyersa — „obowiązek" zatym układania listy dziesięciu najlepszych tenisistów świata spadł na innych.

Pierwsza lista już się ukazała. Ułożył ją Francuz Pierre Gilon. Niestety w pierwszej dziesiątce najlepszych tenisistek świata nie znajdujemy już nazwiska naszej Jadzi Jędrzejowskiej, która przed wojną zajmowała wśród nich jedno z czołowych miejsc. W tym roku Jędrzejowska została sklasyfikowana dopiero na... 18 miejscu. Wyprzedza ją cały szereg młodszych tenisistek.

Pierwszą lokatę otrzymała Osborn (USA), na drugim miejscu znajduje się jej rodaczka Brongh, na trzecim Hart (USA), na czwartym Bolton (Australia). Pierwszą spośród tenisistek europejskich jest Rumunka Rurac.

Lista najlepszych tenisistów według Gilon wygląda następująco: 1. Jack Kramer (USA), 2. Frank Parker (USA), 3. Fred Schroeder — (USA), 4. Jarosław Drobny (C.S.R.).

W piątek w Helenowie

Podziwiać będziemy siatkarzy radzieckich

W dniu 20 bm. przybyła do Polski drużyna siatkówki męskiej klubu sportowego Dynamo z Moskwy.

Drużyna ta rozegra w Polsce najprawdopodobniej 4 spotkania: w piątek 24 bm. w Łodzi; w niedzielę 26 bm. w Warszawie, w środę 29 bm. w Krakowie oraz ewentualnie w czwartek spotkanie z reprezentacją robotniczą Warszawy.

Zawodnicy radzieccy przybędą do Łodzi w piątek w godzinch porannych. Mecz swój w Łodzi rozegrają z AZS-em łódzkim.

Zaznaczyć należy, że siatkarze radzieccy odbywają swoje rozgrywki, z zasady, na wolnym powietrzu.

Ponieważ u nas siatkówka jest w zasadzie uprawiana na salach, porównanie sił z naszym AZS na wolnej murawie boiska kryje wielką niewiadomą.

Jak się dowiadujemy, zespół Dynamo reprezentuje w siatkówce radzieckiej najwyższy poziom gry. Drużyna ta jest mistrzem ZSRR.

W ramch meczu piątkowego, jako oprawa tego niezmiernie interesującego spotkania — wystąpią ponadto zespoły żeńskie siatkówki Międzyszkolnego Klubu Sportowego przeciw YMCA, oraz zespoły męskie koszykówki RKS TUR przeciw ŁKS.

Z uwagi na pierwszy występ siatkarzy radzieckich w Polsce, liczyć się należy, że mimo dnia powszedniego i południowej pory, mecz zgromadzi znaczną ilość zwolenników gier sportowych na trybunach Helenowa.

Skład Dynamo: Siagin (kpt. i trener drużyny), Jakuszew, Fiodorow, Akopow, Wisilczykow, Siłujanow i Kitajew.

Z drużyną przybyli: Kier. Druż. prof. Pietuchow z Moskiewskiego Instytutu Kultury Fizycznej im. J. Stalina oraz sędzia Berland.

Echa meczu Polska-Jugosławia

Dzienniki jugosłowiańskie

chwalą Gracza, Cieślika i skromnego

Poniedziałkowe dzienniki belgradzkie poświęciły niedzielnemu spotkaniu piłkarskiemu b. wiele miejsca. Wszystkie chwalą ofiarną grę Polaków w drugiej połowie meczu. „Polityka" podkreśla, że dali oni doskonały przykład walki w obronie swych barw do ostatniej chwili. „Borba" pisze, że polscy piłkarze dzięki swemu sportowemu zachowaniu się i ofiarnej grze zdobyli w pełni sympatię publiczności. Ponadto zawody te, kontynuuje „Borba", wzbudziły wśród widzów uczucie przyjaźni dla Narodu Polskiego. Za najlepszych piłkarzy spośród zawodników drużyny polskiej dzienniki uważają: Gracza, Cieślika i Skromnego.

Podczas swego pobytu w Belgradzie piłkarze polscy złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po południu attache Polski w Belgradzie Stanisław Korzeniowski wydał na cześć polskiej i jugosłowiańskiej reprezentacji piłkarskiej przyjęcie, na którym obecni byli między innymi: ambasador Wende, przedstawiciel Centralnego Związku Sportowców Jugosławii oraz przedstawiciele Naczelnej Organizacji Ludowej. Młodzieży Jugosławii.

Nasi piłkarze, którzy są bardzo życzliwie przyjmowani przez władze jugosłowiańskie, zwiedzą ciekawsze obiekty Belgradu i okolic, po czym w środę udadzą się do Bukaresztu, gdzie rozegrają spotkanie międzypaństwowe z reprezentacją Rumunii.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze naszego pisma w rubryce pt. Ofiary — zamieszczona została następująca notatka:

„Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego Nr. 7, Sienkiewicza 70-72 — 52.830 zł. na odbudowę Warszawy".

Notatka ta jest nieścisła, gdyż powyższą sumę — 52.830 zł. — złożyli *Kierownicy wszystkich pododdziałów i Centrali PZPW Nr. 37*, a nie jak mylnie wydrukowano.

